

My tu sobie gadamy o TTIP, a znacie TISA?

8 maja 2014

Polscy i unijni politycy coraz częściej rozmawiają z kimś o TTIP i mówią o przejrzystości, ale półgębkiem. Tymczasem warto wiedzieć, że umowa TTIP może mieć jeszcze jednego braciszka o nazwie TISA.

Porozumienie TTIP powoli staje się legendą – nikt go nie widział, ale wszyscy o nim mówią. Politycy nie próbują już udawać, że temat nie istnieje (tak robili niegdyś z ACTA). Teraz starają się „rozmawiać o TTIP” i to w taki sposób, aby rzekomo uzyskiwać jakieś ważne dla nas zapewnienia. Niestety rzadko słyszymy, aby politycy twardo domagali się przejrzystości.

Przykładowo wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński spotkał się z głównymi negocjatorami TTIP ze strony Unii Europejskiej i USA. Spotkanie miało miejsce wczoraj (7 maja) w Katowicach.

Ministerstwo Gospodarki wypuściło krótki komunikat na temat spotkania. Wynika z niego, że wicepremier zwrócił uwagę na potrzebę uwzględnienia w TTIP tematyki dotyczącej energii i surowców. Polska oczekuje deklaracji ze strony USA dotyczącej liberalizacji tego obszaru poprzez eliminację restrykcji eksportowych w odniesieniu do ropy i gazu.

Co ciekawe, Piechociński poruszył temat przejrzystości. „Zarówno NGO jak i przedsiębiorcy oczekują pełnej informacji, zarówno ze strony Komisji Europejskiej jak i strony amerykańskiej, odnośnie stanowisk w poszczególnych obszarach negocjacyjnych. To ważny element budowy poparcia ze strony społeczeństwa obywatelskiego” – mówił Piechociński.

Niestety komunikat ministerstwa cytuje tylko wypowiedź

ministra i nie wiemy jak do tej sprawy odnieśli się negocjatorzy. Możemy więc uznać, że Piechociński dostrzega społeczny nacisk na udostępnienie informacji, ale niewiele z tego wynika.

Innym naszym ministrem, który rozmawiał z kimś ostatnio o TTIP, był minister cyfryzacji Rafał Trzaskowski. Uczestniczył on w spotkaniu z Amerykańską Izbą Handlową (American Chamber of Commerce) i poruszał różne tematy m.in. mówił o nowelizacji ustawy o informatyzacji oraz o nowych zasadach ochrony danych w UE.

Gdy minister Trzaskowski nawiązał do TTIP, zwrócił uwagę właśnie na kwestię ochrony danych. „To kluczowe, aby porozumienie utrzymywało wysokie standardy ochrony danych osobowych, które wypracowaliśmy w Europie” – mówił Trzaskowski. Dodał też, że kluczem do zaufania jest przejrzystość prowadzonych działań, ale komunikat MAC ze spotkania nic nie wspomina o jakimś mocnym stanowisku ministra w kwestii przejrzystości.

Warto jeszcze dodać, że umowa TTIP była tematem rozmów przedstawicieli UE i USA w ubiegły poniedziałek. Donosiła o tym Polska Agencja Prasowa. Komisarz UE ds. handlu Karel de Gucht (niegdyś wielki zwolennik ACTA) wspominał o potrzebie większej przejrzystości. Uznał jednak, że trzeba się zgodzić na poufność z powodu życzeń strony amerykańskiej.

Cóż... widocznie życzenia amerykańców są dla polityków UE ważniejsze niż standardy demokracji w UE.

Jak wspominaliśmy już wcześniej, mnożące się „rozmowy o TTIP” nie sprzyjają faktycznej przejrzystości. Politycy ciągle mówią o czymś, czego obywatele nie widzieli. W tej sytuacji budowana jest jakaś mglista legenda. Nie tylko nie ma większej przejrzystości niż przy ACTA, ale dodatkowo nasila się manipulacja informacjami z różnych stron.

Co ciekawe, podczas gdy politycy zagłębiają się w temat TTIP,

niektórzy internauci już zaczynają pytać o inne porozumienie powstające w sekrecie. Tym porozumieniem jest TISA, czyli Trade in Services Agreement. Jak wynika z nazwy, to porozumienie ma dotyczyć współpracy handlowej w zakresie usług (także informacyjno-telekomunikacyjnych).

W negocjacjach TISA uczestniczą 23 strony, w tym Unia Europejska reprezentująca 28 krajów (liczona jako jeden uczestnik). Lista uczestników negocjacji niemal się pokrywa z listami krajów, które uczestniczą w rozmowach TTIP oraz TPP.

Nie wiemy co dokładnie dzieje się w negocjacjach TISA, ale było już 5 rund negocjacji. Pierwsza runda miała miejsce na przełomie kwietnia i maja 2013 roku. Wówczas rozmowom przewodniczyli Amerykanie. Piąta runda negocjacji miała miejsce niedawno – w lutym 2014 roku. Przewodniczyła jej UE.

Pewne informacje na temat TISA znajdziemy na australijskiej stronie rządowej. Nazwa porozumienia przewija się w różnych dokumentach USTR (amerykańskiego przedstawiciela ds. handlu). Są też opinie krytyczne. Jedną z nich wydała organizacja Public Services International, która organizowała niedawno protesty przeciwko TISA.

Nie bez powodu piszemy o TISA w tym tekście. Nie wiemy jaki dokładnie jest związek pomiędzy TISA, TTIP i TPP, ale sama liczba takich tajnych porozumień zaczyna być przytłaczająca.

Gdzie się podziała ta rzekoma lekcja wyniesiona z ACTA? Co z tego, że zaczynamy mówić o TTIP, skoro w drodze jest TISA, a jeszcze nie mamy pewności czym się skończy CETA? Co będzie później? TRIST, FIST, NIST, ZRAVT, META, VETA? Jeśli tego typu porozumień będzie coraz więcej, to nie tylko dyskusowanie o nich, ale nawet śledzenie ich wszystkich może stać się bardzo trudne.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)